

## Pan Dem i Ja.

ostatnia tchu iskra  
pęka w biegu bez widowiska  
klękając na kolano  
nie pomoże Panadol,  
pan Dem rozrzuca genomy  
ciemności chmur i gromy

pierwszy miał sprint na setkę  
inny w połowie przerwał wycieczkę  
pechowca zatkało powietrze  
czwarty chciał biegać wiecznie  
wariat kluczył slalomem  
chory na skróty, poeta w pionie

pylon ucha igielne spina  
osobowy terminal  
stróż w bramie z kołatką,  
(respirator odpadków)  
szczyrbatym grzebieniem  
rozczesuje istnienia i cienie.

idąc wśród tłoku  
w milionowym potoku  
smoła przylega do kapci  
wiriona jesteśmy warci,  
dali powrotny bilet  
na jak długą chwilę?

2020.11